


JOLANTA DASZYŃSKA

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-9108-1296](https://orcid.org/0000-0001-9108-1296)

JOLANTA.DASZYŃSKA@UNI.LODZ.PL

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Nowożytnej

Kilka refleksji nad rekonstrukcją historyczną w Polsce

Some of my own reflections
on reenactment in Poland

Streszczenie: Autorka artykułu przedstawia swoje własne spojrzenie na społeczne zjawisko zwane rekonstrukcją historyczną. Jako historyczka i rekonstruktorka polemizuje z tezą, że przedstawiane bitwy są rekonstrukcjami historycznymi, gdyż są one jedynie przypomnianiem dawnych wydarzeń. Na dowód tego przytacza wiele argumentów potwierdzających, że widowiska batalistyczne nie mogą być uznawane jako dokładne odtworzenie przeszłości. Współcześnie odtwarzane bitwy mają przypomnieć o tych, które były, a nie być dokładnie odwzorowane, gdyż jest to z wielu powodów niemożliwe.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja historyczna, rekonstruktor, historia, pamięć, przypomnianie historii

Summary: The author of this article presents her own perspective on the social phenomenon of reenactment. As historian and reenactor she argues with the thesis that the battles depicted are historical reconstructions, as they are only reminders of past events. As proof of this, she cites many arguments confirming that battle spectacles cannot be considered as exact reproductions of the past. Battles recreated today are intended to remind us of those that occurred and not to be accurately reproduced, as this is impossible for many reasons.

Keywords: reenactment, reenactor, history, memory, recalling history



Przystępując do napisania artykułu dla tak wspaniałej osoby, jaką jest Profesor dr hab. Ewa Nowina-Sroczyńska, miałam ciągły dylemat dotyczący tego, co i jak przedstawić, aby było to dla Niej miłym prezentem, tekstem od serca, choć trochę zbieżnym z Jej zainteresowaniami badawczymi. Znałam Ewę z Rady Wydziału, a potem słyszałam o Niej same pochwały od mojego syna, który studiując antropologię kulturową, miał z Nią wykłady, wyjazdy naukowe, a także egzamin. Znałam więc Ewę z dwóch stron: jako naukowca, z którym wpływałyśmy razem na losy Uczelni, procedując w posiedzeniach Rady Wydziału; i jako nauczyciela akademickiego widzianego oczami syna, wówczas studenta. Do tego obrazu doszedł nowy, którym były wyjazdy turystyczno-naukowe do różnych miejsc ważnych kulturowo i historycznie, w których czasem brałam udział. We wszystkich tych obrazach Ewa była zawsze najjaśniejszą świecą gwiazdą. To przede wszystkim z Nią chciało się rozmawiać, zwiedzać, spożywać regionalne dania, degustować trunki i być w Jej otoczeniu.

Jako jubileuszowy przygotowałam tekst, który powinien odpowiadać Jej zarówno pod względem naukowym, jak i osobistym. Jest to tekst autorski (co widać w bibliografii). To moja własna opowieść o nowym zjawisku kulturowym, jakim stała się rekonstrukcja historyczna. Dodam, że od kilku lat jest ona umieszczona w programie studiów na kierunku Wojskoznawstwo, który miałam przyjemność współtworzyć i na którym mam zajęcia, które nazywają się Rekonstrukcja historyczna.

Taka sytuacja ma miejsce teraz, w początku lat 20. XXI w., ale dwadzieścia lat temu, gdy opowiadałam na Uczelni o rekonstrukcjach historycznych i mówiłam, że mój mąż z synem biorą w nich udział, to reakcja niektórych pracowników naukowych była taka, jakby widzieli diabła chcącego zabrać ich dusze. Nie było to miłe. Wśród historyków wolałam więc nie poruszać tego tematu, nie opowiadać o inscenizacjach, przygotowaniach do nich, a tym bardziej pokazywać zdjęć. Dopiero przypadek zdecydował o tym, że rekonstrukcja historyczna została zauważona i wzięta pod uwagę przez środowisko historyków.

Jak do tego doszło? Otóż od lat brałam udział w finałowych eliminacjach Olimpiady Historycznej, będąc członkiem Komitetu Głównego Olimpiady Historycznej organizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne (dalej: PTH). I kiedyś, gdy po sprawdzaniu prac uczestników mieliśmy czas na spotkanie i dyskusje na różne tematy, zaczęliśmy wyjmować laptopy i telefony, pokazując zdjęcia ilustrujące głoszone opowieści. Ja też pokazałam kilka zdjęć z inscenizacji historycznych, z dumą podkreślając, że brał w nich udział mój mąż z synem, że sami stworzyli grupę rekonstrukcji historycznej. Mówiłam, w jaki sposób zdobywają wiedzę, a także różnego rodzaju sprzęt, umundurowanie, wyposażenie. Opowiadałam o ich pasji i odkrywaniu wiadomości, które na ogół nie są dostępne w opracowaniach historycznych, a tym bardziej w syntetycznych podręcznikach historii. Przy okazji zaczęłam mówić, jak wygląda przygotowywanie się do wyjazdów na inscenizacje historyczne, czemu one służą, w jaki sposób przekazują wiedzę historyczną, a także kto i dlaczego bierze

w nich udział. Wzbudziłam zainteresowanie Komitetu, a przede wszystkim Prezesa PTH, który zafascynowany tymi informacjami zaproponował mi przedstawienie tematu rekonstrukcji historycznej za zebraniu Zarządu Głównego PTH. Przyjęłam wyzwanie!¹

Z wielką starannością przygotowałam prezentację multimedialną, w której przedstawiłam blaski rekonstrukcji historycznej, ale również jej zarysowujące się cienie. To był przełomowy wykład dotyczący zjawiska rekonstrukcji historycznej w Polsce. Słuchaczami byli wybitni profesorowie polscy, którzy tworzyli elitę naukową, będąc członkami Zarządu Głównego PTH. Przyjęli go z zaciekawieniem, co już było ogromnym sukcesem! Ponadto mieli wiele pytań, propozycji, a co ważniejsze, wywiązała się dyskusja, w wyniku której ustalono, że nie kto inny, tylko historycy powinni zajmować się zjawiskiem rekonstrukcji historycznej, wzmocnić je swą wiedzą, służyć radami i pomocą, a nie jak dotychczas odcinać się od tego zjawiska lub je krytykować. Do tej pory istniały dwa rozbieżne światy, tj. świat historyków i świat rekonstruktorów. Nie było części wspólnej. Podjęłam się wyzwania, aby jeżeli nawet nie połączyć tych światów, to znaleźć części wspólne.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: Czemu zajmowałam się tym nowym zjawiskiem kulturowym? Otóż, po pierwsze, dołączyłam do środowiska rekonstruktorów, biorąc udział w różnych inscenizacjach historycznych. Poznawanie nowych ludzi, miejsc, zapoznanie się z pasjami rekonstruktorów, z historią lokalną, o której albo nie miało się żadnej wiedzy, albo była ona znikoma, było czymś nowym, ciekawym, wzbogacającym². Ponadto na własnej skórze można było poczuć te emocje, które mieli rekonstruktorzy przygotowujący się do inscenizacji i biorący w nich udział³. Można było też jeździć pojazdami, na które dotąd patrzyło się albo w muzeum, albo widziało się je w filmach. Dotyczyło to także broni, która pojawiała się na inscenizacjach, a którą – podobnie jak w przypadku pojazdów – znało się wyłącznie z biernego oglądania bez możliwości dotknięcia czy użycia. Ponadto, udawało się też podpatrzeć, jak rekonstrukcja wygląda od strony jej przygotowań. Po pewnym czasie stałam się doradcą historycznym, byłam też odpowiedzialna za przygotowania, zarówno jeśli chodzi o kwestie scenariusza, jak i sprawdzenie strojów rekonstruktorów biorących udział w inscenizacjach jako tzw. ludność cywilna. Zaszczycem było współtworzenie scenariusza do inscenizacji organizowanej w Twierdzy Boyen i „dowodzenie” sekcją cywilną, jak i podczas inscenizacji w Strońsku-Beleniu.

1 *Lubię wyzwania* [rozm. Anny Szymanek-Jużwin z Jolantą Daszyńską], „Ziemia Łódzka. Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego” 2014, nr 155(10).

2 J. Chańko, J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna: hobby, pasja, komercja?*, „Wiadomości Historyczne” 2015, nr 6, s. 4–13.

3 J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcje historyczne z perspektywy rekonstruktora*, „Wiadomości Historyczne” 2017, nr 2, s. 42–45.

Rekonstrukcja historyczna dawała mi wiele radości, ale i stawiała wyzwania. Ponadto, zaczęłam patrzeć na to zjawisko nie tylko jako rekonstruktor, ale włączyło mi się patrzenie okiem naukowca-historyka. Jeździłam na, jak się wówczas mówiło, rekonstrukcje historyczne (dziś używamy bardziej adekwatnego określenia, jakim jest inscenizacja historyczna, widowisko historyczne)⁴, które ukazywały batalistyczne epizody historyczne, najczęściej związane z lokalną historią. Bywałam też na przemarszach rekonstruktorów, paradach historycznych, prowadziłam wraz z innymi rekonstruktorami tzw. lekcje żywej historii w szkołach.

Uczestniczyłam też w zupełnie innej (nowej, bo pojawiającej się po 2010 r.) odmianie rekonstrukcji, która nie dotyczyła batalii, bojów, wojen, a wyłącznie scen rodzajowych. Na tych inscenizacjach nie było broni, wystrzałów, a jedynie przypomnienie obrazów z dawnego życia, jak np. przyjazd młodego Władysława Reymonta na wieś (2015), leczenie kuracjuszy (2015) czy wizyta cara z małżonką u wód (2012). Te inscenizacje były organizowane przez dyrektora Skansenu Rzeki Pilicy i tam przedstawiane. Im szerzej patrzyłam na to rozwijające się zjawisko, tym bardziej zaczęłam dostrzegać jego złożoność co do różnych form podejmowanych działań (nie tylko przedstawianie scen batalistycznych). Z drugiej strony, uporczywe nazywanie rekonstrukcją historyczną odgrywanych na oczach publiczności batalii z przeszłości coraz bardziej wzbudzało moją dezaprobatę. Dostrzegałam coraz więcej nieścisłości, historycznych niezgodności czy wręcz zupełne odbieganie od historycznych realiów dotyczące przedstawianych scen. Zaczęłam przekonywać organizatorów, aby nie używać nazwy „rekonstrukcja historyczna” do przypominanych wydarzeń batalistycznych. Dlatego też poczęłam poszukiwać pewnej stałej, która odpowiadałaby temu, co określa się tym mianem⁵. Przynajmniej zaczęłam zastanawiać się nad doбором właściwego określenia na to, co nazywano rekonstrukcją historyczną w odniesieniu do odtwarzanych scen batalistycznych⁶. Poszukując w Internecie

4 Rekonstrukcja historyczna jest szerokim pojęciem, które obejmuje zarówno batalistyczne przypomnienia wydarzeń, co określamy mianem inscenizacje historyczne, widowiska historyczne, jak i upamiętnianie, pokazy czy pikniki historyczne, przemarsze, parady, upamiętnianie, lekcje żywej historii i inne. Zob.: J. A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna. Wybrane refleksje własne*, Łódź 2021, s. 15–24.

5 W Internecie, bo nie w formie encyklopedii drukowanej, występują takie określenia: „Historyczne rekonstrukcje to zbiór działań, podczas których ich uczestnicy odtwarzają w strojach i za pomocą artefaktów wytworzonych współcześnie, względnie oryginalnych, konkretne wydarzenia z przeszłości (najczęściej bitwy) lub różnorodne aspekty życia w wybranym okresie historycznym” [dostęp: 27 stycznia 2020]. Dostępny w internecie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_historyczna

6 W Internecie czytamy również, że „rekonstrukcja (bitwy) to szereg działań związanych z odtworzeniem wydarzeń historycznych [... J.A.D.]. Rekonstrukcja ma na celu odtworzenie przebiegu batalii z przeszłości” [dostęp: 18 stycznia 2024]. Dostępny w internecie: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_\(bitwy\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_(bitwy))

wiadomości na ten temat, przekonałam się, że w zasadzie definicja tego zjawiska nie istnieje. Oto tekst z Wikipedii: „Rekonstrukcja – szereg działań związanych z odtwarzaniem wydarzeń historycznych. W Polsce jeszcze nie ma jednej, przypisanej mu nazwy. Określana jest nazwami: rekonstrukcja militarna, inscenizacja bitwy, festyn historyczny, widowisko historyczne, itp.”⁷. Zastanawiałam się, czemu napisano „mu”, a nie „jej”, ale to marginalny problem.

Wszyscy, ja również, w początkowych latach, kiedy rekonstrukcja historyczna dotarła do Polski, nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że nie odtwarzamy wydarzeń historycznych w sensie dosłownym, a więc nie rekonstruujemy⁸ ich, tylko je przypominamy⁹. Momentem przełomowym dla zrozumienia tego, że organizowane i prezentowane sceny batalistyczne nie mogą być nadal określane jako rekonstrukcje historyczne były słowa lektora zapowiadającego pewną inscenizację historyczną (zapowiedział ją jako rekonstrukcję). Powiedział, że „zobaczą państwo teraz, jak to było naprawdę”¹⁰.

Znając zarówno scenariusz, jak i mając wiedzę o historycznych wydarzeniach, które wydarzyły się w tym miejscu, wiedziałam, że nie ma możliwości, aby przedstawić te wydarzenia takimi, jakimi były one w rzeczywistości. Wówczas zrozumiałam, że w sensie dosłownym nie odtwarzamy tych wydarzeń, a jedynie je przypominamy. Przypominamy, że one się wydarzyły, przywracamy pamięć o nich w sposób jak najbardziej zbliżony do autentycznego, ale nie jest to możliwe, abyśmy je odtworzyli dokładnie tak, jak było to w czasie autentycznej bitwy. Dlatego uważam, że lektor nie powinien być użyć słów „przypominamy, jak to było”, tylko „przypominamy, że było”. Te dwa określenia diametralnie zmieniają istotę problemu. Określenie „jak to było” nawiązuje do odwzorowania w skali 1:1, a więc do istotnej rekonstrukcji, zaś „że to było” pozwala na przypomnienie tych wydarzeń, a nie oznacza ich zrekonstruowania, a więc dokładnego odtworzenia.

Czym jest zatem rekonstrukcja? Zaczęłam od zdefiniowania samego słowa „rekonstrukcja”, bez używania przymiotnika „historyczna”. Słownik wyjaśnia, że rekonstrukcja oznacza odtworzenie czegoś na podstawie zachowanych fragmentów, szczątków, przekazów itp. Terminem rekonstrukcja określa się odtworzenie zniszczonego, zabytkowego budynku lub jego nieistniejących już elementów do stanu sprzed zniszczenia, które dokonywane jest na podstawie zachowanych detali,

7 Dostęp 19 stycznia 2024. Dostępny w internecie: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_\(bitwy\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_(bitwy))

8 Dostęp 10 stycznia 2024. Dostępny w internecie: <https://sjp.pwn.pl/sjp/rekonstrukcja>

9 Zob.: J.A. Daszyńska, *Kilka refleksji nad inscenizacjami historycznymi przypominającymi wydarzenia II wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne” 2014, nr 2, s. 34–37.

10 Słowa te usłyszałam jako zapowiedź inscenizacji historycznej w Strońsku-Beleniu 6 września 2006 r. anonsowanej jako rekonstrukcja historyczna.

planów, fragmentów, zdjęć, itp. Takie wyjaśnienie słowa „rekonstrukcja” używane jest w architekturze. W innych dziedzinach nauki również mamy do czynienia z pojęciem rekonstrukcji. Spotyka się ją w medycynie, biologii, a także wtedy, gdy chodzi o rekonstrukcję dzieła sztuki. Policja używa tego terminu, gdy odtwarza przebieg wydarzeń potrzebnych w śledztwie czy procesie. Medycyna zna i wykorzystuje to pojęcie, odbudowując zniszczone lub uszkodzone części ciała. W wymienionych wyżej dziedzinach rekonstrukcja tożsama jest z odtworzeniem; w dodatku – wiernym odtworzeniem. I te dwa słowa: „wierne” (dokładne) i „odtworzenie” mają kluczowe znaczenie.

Połączenie rzeczownika „rekonstrukcja” z przymiotnikiem „historyczna” sugeruje, że będzie się coś odtwarzało, co było kiedyś, a więc działo się w przeszłości. Z pozoru jest to bardzo logiczne sformułowanie. I właśnie dlatego w pierwszych latach, gdy do Polski weszło zjawisko rekonstrukcji historycznej, wydawało się, że organizowane sceny batalistyczne dla publiczności z udziałem rekonstruktorów są rekonstrukcjami historycznymi, a więc dokładnym odtworzeniem tego, co kiedyś wydarzyło się naprawdę. Jednak, po bliższym zapoznaniu się z dawnymi faktami, tego określenia nie powinno się używać.

Uważam, że nie powinno się używać określenia „rekonstrukcja historyczna” do przypominanych bitew, walk czy potyczek, a więc do batalistycznego ukazywania scen z przeszłości. Powodów początkowo znalazłam kilka, jak np. niezgodność pory dnia faktycznych wydarzeń z przeszłości z czasem, w którym odbywa się inscenizacja historyczna. Najczęściej bowiem inscenizacje organizowane są w sobotnie popołudnia, aby jak największa liczba ludności mogła przyjechać i obejrzeć przedstawiane wydarzenia historyczne. Tymczasem, konkretna bitwa, która jest przedstawiana, rozgrywała się na przykład przed świtem. Ta niezgodność czasowa, niezgodność pory dnia zaprzecza temu, że jest to dokładna rekonstrukcja minionych wydarzeń. Na ogół organizatorzy wielu inscenizacji historycznych nie zdają sobie z tego faktu sprawy. Dla nich istotne są mapy czy plany rozmieszczenia wojsk i zgodnie z nimi ustawiają rekonstruktorów na polu „walki”. W ten sposób nawiązują bardzo rzetelnie do tego, jak były rozmieszczone siły wojskowe, co faktycznie jest zgodne z prawdą historyczną, ale zapominają, że bitwa nie odbywała się w godzinach popołudniowych, ale np. porannych. No i tu pojawia się niespodziewany problem, którego na ogół nie dostrzegają historycy. Jednak rekonstruktorzy odczuwają go na własnej skórze, biorąc udział w inscenizacji historycznej. Gdy zostają ustawieni zgodnie z historycznymi mapami, to są w sprzeczności z tym, co rzeczywiście się odbyło. Atakujący według planów szli ze słońcem, a przeciwnik miał słońce prosto w oczy. Przy zachowaniu jedynie planów ustawienia wojsk i nieskorygowaniu tego z porą dnia nie może być mowy, że odtwarza się dokładnie minione wydarzenie. Wprost przeciwnie – atakujący, idąc pod słońce, całkowicie zaprzeczają temu, że tak było naprawdę, a zatem nie jest to rekonstrukcja i nie może być mowy o dokładnym odtworzeniu bitwy.

Podobnie nie można mówić o rekonstrukcji, gdy z przekazów historycznych wiemy, że rzeczywista bitwa odbywała się we mgle. Widoczność wtedy była znikoma. W inscenizacjach chodzi o to, aby oglądający widzowie mieli bardzo dobrą widoczność. Pojawiające się niekiedy zadymianie pola rekonstrukcyjnego trwa kilkanaście sekund, czasem minut, i ma pokazać efekty wybuchów czy pożarów, a nie „udawać” cały czas trwającej mgły. W rzeczywistości poranne mgły, zgodne z historyczną rzeczywistością, nie mogą być „odtworzane”, gdy inscenizacja odbywa się po południu.

Nie zawsze też historyczne warunki meteorologiczne odpowiadają tym, w których je przypominamy. Niekiedy są podobne, ale bywają zupełnie odmienne. Przed organizatorami inscenizacji historycznych stoją nieraz bardzo duże wyzwania. Jak ma wyglądać przypominanie wydarzeń, które rozgrywały się w strugach deszczu, gdy podczas inscenizacji świeci słońce? Może też być zupełnie odwrotna sytuacja. Nie jest to bez znaczenia dla organizujących inscenizację historyczną, gdyż aby była ona wiarygodna, musi odpowiadać aktualnym warunkom, bo zgromadzona publiczność wraz z rekonstruktorami nie tylko jest w czasie rzeczywistym i zarówno ogląda to, co jest przypominane, ale odczuwa to, co niesie aura. A zatem albo wszyscy mokną, albo cierpią z powodu palącego słońca. To skrajne sytuacje, ale mogące wywołać dobry albo zły odbiór przypominanych wydarzeń. Dlatego czasem powinno się zrezygnować z dokładności na rzecz odczuwalności. Wyobraźmy sobie inscenizację rozgrywaną się w palącym słońcu, gdy widzimy rekonstruktorów, zwłaszcza rekonstruktorów w strojach w etole, liski, filcowe kapelusze, chusty. Widzowie „nie kupią” takiego przekazu. Podobnie nie będą przekonani o autentyczności, moknąc w strugach deszczu i jednocześnie widząc panie z tzw. epoki paradujące w jasnych sukniach, w dodatku z rozłożonymi parasolkami słonecznymi. To żenada, a nie inscenizacja historyczna. Obserwujący inscenizację ludzie odczuwają obecnie panujące warunki meteorologiczne, podświadomie oczekując zgodności ubioru z aktualnymi warunkami pogodowymi.

Tak samo ważny jest śnieg czy mróz podczas inscenizacji zimowych. Wiadomo, że dawniejsze zimy bywały śnieżne i bardziej mroźne. Jeżeli w czasie inscenizacji są podobne warunki, to z całą pewnością wpływają one na uwiarygodnienie przekazu. Jednak ostatnie zimy znacznie częściej zamiast śniegu oferują zieloną trawę. I jak tu przekazać ludziom, którzy przyszli na inscenizację, że wtedy był śnieg i mróz, że walczyło się w trudnych zimowych warunkach, gdy widzą brak śniegu i czują dodatnią temperaturę? Rzeczywistość rozmija się z historycznymi realiami. Taka zmienność warunków atmosferycznych ważna jest także, jeśli chodzi o odczucia i zachowania rekonstruktorów. Gdy zachodzi zgodność aktualnych warunków meteorologicznych z historycznymi, rekonstruktorzy na własnej skórze mogą poczuć, jak trudno było wtedy walczyć, z jakimi problemami zmagali się ówczesni żołnierze. Doskonałym przykładem była inscenizacja walk o Stalingrad odbywająca się w Twierdzy Modlin. Tego dnia temperatura spadła do minus dwudziestu stopni, pokrywa śnieżna

była gruba, wszyscy, zarówno rekonstruktorzy, jak i widzowie marzli, zaciął się sprzęt, zmarznęte palce odmawiały posłuszeństwa, gdy trzeba było nacisnąć spust czy zrobić zdjęcie, a buty nie były w stanie zapewnić ciepła stopom. Realia pogodowe uzmysłowiły zarówno rekonstruktorom, jak i oglądającym, jak ciężko było walczyć żołnierzom, którzy trwali w tym mrozie wiele dni, a nie tylko podczas godzinnej inscenizacji. Pamiętać należy, że widzowie, będąc w tym samym miejscu i czasie, nie tylko oglądają, ale doświadczają na własnej skórze tych warunków, jakie aktualnie panują. Jak wspomniałam, nie zawsze da się zapewnić dokładnie takie same warunki meteorologiczne, które były „wtedy”. Dlatego nieraz przekaz historyczny powinien odbiec nieco od historycznych realiów, aby uwiarygodnić to, co dzieje się podczas inscenizacji. Chodzi o to, by przekaz był wiarygodny, by nie wzbudzał niedowierzania, kpin czy śmiechu. Jest to naprawdę trudne, acz nie niemożliwe wyzwanie dla organizatorów inscenizacji historycznych i biorących w nich udział rekonstruktorów.

Elementem meteorologicznym wpływającym na przebieg inscenizacji jest również wiatr. Dotyczy to przede wszystkim inscenizacji, w których wykorzystuje się sprzęt latający. Zdarza się często, że trzeba odstąpić od użycia samolotów czy helikopterów, które były wykorzystane w autentycznej bitwie, gdyż zbyt silny wiatr zagraża bezpieczeństwu tych, którzy pilotują te maszyny. Zatem niekiedy z uwagi na bezpieczeństwo wyeliminowanie sprzętu latającego, który był wykorzystywany podczas faktycznych walk, potwierdza tezę, że nie odtwarza się dokładnie tej samej bitwy, lecz się ją przypomina.

A zatem przedstawię kilka kolejnych argumentów, które pozwolą zrozumieć, że określenie „rekonstrukcja historyczna” w odniesieniu do scen batalistycznych nie powinno być używane. Uważam, że jest to raczej przypomnienie wydarzeń, a nie ich wierne, dokładne odtwarzanie¹¹.

Zastanówmy się nad miejscem przypominanych wydarzeń. Większość z przypominanych wydarzeń historycznych rozgrywa się niemal dokładnie tam, gdzie odbywały one w przeszłości lub w pobliżu tych miejsc. Z pozoru świadczy to na korzyść tego, że jest to wykorzystanie autentycznych miejsc wydarzeń dla ich przypomnienia, a więc skoro autentyczne miejsca, to i powinna być wierna rekonstrukcja wydarzeń. Okazuje się jednak, że nie jest to takie oczywiste. Przede wszystkim teren ulega erozji albo jest modyfikowany przez człowieka, jak i przez siły przyrody. Nie jest więc dokładnie taki sam, jak w czasie, gdy rozgrywały się na nim przypominane wydarzenia. Miejsce autentyczne tylko pozornie odpowiada miejscu, w którym była rozgrywana jakaś bitwa. Doskonałym przykładem na to są inscenizacje bitwy nad Bzurą z 1939 r. odbywające się w Strońsku-Beleniu. Zachowały się tam zbudowane

¹¹ Wszystkie argumenty przedstawiłam w: J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna...*, s. 25–40.

latem 1939 r. umocnienia i schrony. Wokół nich odbywają się inscenizacje. Jednak dwa najważniejsze elementy zaprzeczają temu, że są to rekonstrukcje. Pierwszy to niezgodność pory dnia i nocy między wydarzeniami autentycznymi a inscenizacją. Drugi to zasadniczy historyczny element, jakim był cel zbudowania tych schronów. Miały one za zadanie obserwację linii brzegowej rzeki Warty i śledzenie ruchów wojsk niemieckich. Widoczność z tych schronów wspomnianej rzeki była wówczas doskonała. Tymczasem współcześnie rzeki nie widać. Zasłania ją las. Zatem istotny powód ustawienia w kierunku rzeki tych punktów obserwacyjnych wtedy był priorytetowy, dziś stracił na znaczeniu. Inscenizacje odbywają się ponadto na mniejszym obszarze, a zatem to samo miejsce nie jest takie samo, jak było we wrześniu 1939 r. Jego wygląd i charakter uległy zasadniczym zmianom. Nawet bitwa pod Grunwaldem, której przypomnienie odbywa się na polach grunwaldzkich, nie rozegrała się dokładnie tam, gdzie ją oglądamy. Przeprowadzone badania archeologiczne ustaliły, że miejsce średniowiecznej bitwy było nieopodal tego, na którym odbywają się współczesne inscenizacje¹².

Wspomnieć należy, że wiele miejsc autentycznych wydarzeń jednak zachowało się. Są to twierdze. Wydaje się, że miejsce jest jak najbardziej autentyczne, prawie niezmienione, a niekiedy idealnie odbudowane. Jednakże i one nie zapewniają zgodności historycznej, albowiem przedstawiane wydarzenia organizowane są w twierdzach, a nie wokół nich, jak było to w rzeczywistości; na dodatek nie zawsze odpowiadają historycznym wydarzeniom tam się dziejącym. Twierdza staje się rodzajem historycznej sceny, na której można wystawić przedstawienie. Tak działo się w podwarszawskiej twierdzy Modlin, która stawała się miejscem przypominania walk o Stalingrad z zimy 1942/1943 r. czy wyzwolenia Warszawy w 1945 r. Bywały też inne inscenizacje historyczne nawiązujące do konkretnych wydarzeń, jednak nie mających faktycznie miejsca w twierdzy. Czy więc można mówić, że były to rekonstrukcje historyczne? Podobnie w twierdzy Boyen w Giżycku. Twierdza ta jest fantastycznie zachowana, jednak inscenizacje, choć zgodne z historycznym czasem, albowiem dotyczą (w większości) pierwszej wojny światowej, odbywają się wewnątrz murów twierdzy, gdy faktycznie miały miejsce wokół niej. Ta niezgodność wyklucza możliwość użycia określenia „rekonstrukcja historyczna”.

Kolejnym elementem, który świadczy o tym, że batalistycznych wydarzeń nie rekonstruuje się, lecz je przypomina, jest liczba rekonstruktorów i użytego sprzętu. Podczas inscenizacji historycznych liczba rekonstruktorów na ogół jest mniejsza od liczby żołnierzy biorących udział w historycznej bitwie. Wyjątkiem jest największa w świecie inscenizacja średniowiecznej bitwy pod Grunwaldem. Tam liczba rekonstruktorów

12 Wypowiedź dra Szymona Dreja, dyrektora Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stęrkowie [dostęp: 12 stycznia 2024]. Dostępna w internecie: <http://www.jandlugosz.edu.pl/artykuly/s-drej-z-dziejow-badan-archeologicznych-pol-grunwaldzkich>

biorących w niej udział jest większa od rzeczywistej liczby walczących. Biorą w niej rekonstruktorzy z Polski, pozostałych państw europejskich i spoza Europy¹³.

Ponadto sprzęt (broń, pojazdy, samoloty itp.) używany podczas inscenizacji jest skromniejszy od tego, który był używany w rzeczywistych wydarzeniach. Wynika to z prostego faktu, że sprzętu tego na ogół nie ma. Został zniszczony, nie odpowiadał wymogom współczesnym, więc został zutylizowany. Te egzemplarze, które pozostały, są niezwykle cenne i naprawdę nieliczne. Zatem rekonstruktorzy w wielu przypadkach posługują się atrapami, kopiami czy zrekonstruowanym sprzętem. Ponadto kwestią umowną jest strzelanie z tego sprzętu. Widzowie odbierają wrażenie, że sprzęt ten strzela naprawdę (niekiedy i tak jest w odniesieniu do dział i armat), ale są to głównie efekty działań pirotechników. Karabiny strzelają ślepą amunicją, armaty też robią wiele hałasu i dymu, ale poza tym nie są wyposażone w prawdziwe ładunki. Podobnie – pojazdy w ogniu. Jak wspomniałam, są tak cenne, że nikt za żadne pieniądze nie dopuściłby do ich uszkodzenia, a co dopiero spalenia. Widzowie otrzymują swego rodzaju iluzję przypominającą prawdziwe walki. Ponadto, ranni i zabici w pokazywanych inscenizacjach odgrywają role zgodnie ze scenariuszem. Kto ma paść jako martwy czy ranny, wie o tym doskonale, kiedy i gdzie ma to nastąpić. Chodzi bowiem o zachowanie w jak najwyższym stopniu bezpieczeństwa dla rekonstruktorów. Nawet bardzo widowiskowe i głośne od szczęku żelaza walki średniowieczne toczą się według obowiązujących zasad bezpieczeństwa. Są wyznaczone miejsca, w które można „zadać cios”, oprócz tego broń biała używana podczas inscenizacji jest dostosowana do tego, aby była jak najmniej niebezpieczna. Zarówno w inscenizacjach z dawnych epok, jak i dwudziestowiecznych stosuje się przyjęte i obowiązujące zasady bezpieczeństwa w odniesieniu do poszczególnych rodzajów broni i zasad ich używania. Dzięki temu rekonstruktorzy zachowują życie i zdrowie, choć niestety wypadki też czasami się zdarzają.

Wspomniałam, że inscenizacje historyczne przedstawiane są w oparciu o napisany wcześniej scenariusz uwzględniający w miarę możliwości jak najwięcej elementów z historycznych batalii. A zatem scenariusz jest realizowany punkt po punkcie w trakcie trwania inscenizacji. Jest, a przynajmniej powinien być konkretnym planem działania dla rekonstruktorów i „ogarniającego” to wszystko koordynatora. Jest on odpowiedzialny nie tylko za realizację scenariusza, ale także za współdziałanie z rekonstruktorami, pirotechnikami, a także osobą, która prowadzi narrację. Zazwyczaj scenariusz przed inscenizacją jest omawiany z rekonstruktorami, a przynajmniej z dowodzącymi poszczególnymi grupami zadaniowymi. Zatem wszystko jest zaplanowane. Podczas autentycznych wydarzeń nie mogło być o tym mowy. Wszystko działało

13 Zob.: <https://olsztyn.onet.pl/bitwa-pod-grunwaldem-kolejna-inscenizacja-na-polach-grunwaldu/58zwblr> [dostęp: 16 stycznia 2020] <https://histmag.org/Bitwa-pod-Grunwaldem-15-lipca-1410-roku-4432> [dostęp: 16 stycznia 2020].

się według wydawanych rozkazów w zależności od konkretnych sytuacji. Dlatego nadal utrzymuję, że przypominamy czy też przedstawiamy minione wydarzenia, a nie odtwarzamy ich w skali 1:1. Za dużo powstało zmian, aby móc rzeczywiście wiernie odtworzyć minione wydarzenia. Stąd też pojawiająca się propozycja, aby rekonstrukcję historyczną nazywać odtwórstwem historycznym, nie ma podstaw do realizacji¹⁴.

Wydawać by się zatem mogło, że podczas inscenizacji historycznych nie ma mowy o emocjach, gdyż wszystko odbywa się zgodnie lub prawie zgodnie ze wcześniej zaplanowanym scenariuszem. Rekonstruktorzy biorący udział w inscenizacji historycznej znają swoje role, wiedzą co i kiedy mają robić, nie ma elementu strachu czy też zaskoczenia, które miały miejsce w autentycznych, rzeczywistych wydarzeniach. Osoby, które mają być ranne, doskonale to grają; także ci, którzy udają zabitych, leżą nieruchomo, wiedząc, że to ich rola, a po zakończeniu inscenizacji cali i zdrowi dołączają do finałowego przemarszu grup rekonstrukcyjnych. Czy zatem nie ma emocji?

Można najlepiej to ująć, że nie ma tych emocji i tych zagrożeń, niebezpieczeństw, które towarzyszyły tym, którzy kiedyś walczyli naprawdę. Nikt nie ginie, nikt nie jest ranny, broń strzela ślepą amunicją, czołgi, działa i zrzucające ładunki wybuchowe z samolotów nie czynią żadnych szkód. Wszystko to jest efektem pracy pirotechników, którzy dbają o to, aby efekty wizualne i akustyczne były jak najbardziej zbliżone do autentycznych, a niekiedy są naprawdę jeszcze bardziej wzmocnione, aby zrobić ogromne wrażenie na zgromadzonej publiczności. Jednak emocje są. One pojawiają się u rekonstruktorów znacznie wcześniej, kiedy trwa szykowanie się do wzięcia udziału w inscenizacji. Wtedy sprawdza się stan umundurowania lub przygotowuje się nowe mundury. Dotyczy to całego wyposażenia. Wszystko ma być sprawne, dopasowane do realiów historycznych, gotowe do wzięcia na inscenizację. Przed inscenizacją są emocje dotyczące udziału w niej, a podczas samej inscenizacji – związane z akcją, ze świadomością, że wszystko dzieje się naprawdę, że nie są to próby, że nie jest to plan filmowy. Wszystko dzieje się tu i teraz, trzeba nie tylko odegrać swoją rolę, ale patrzeć na innych, bo bezpieczeństwo jest sprawą najważniejszą. Zdarzają się przypadki, że niedoświadczony rekonstruktor, który nie brał udziału w inscenizacjach historycznych, tak przestraszy się tego, co się wokół dzieje, że przestaje myśleć racjonalnie. Potrafi wejść w strefę przeznaczoną do efektów pirotechnicznych i nie ma sił, aby z niej wyjść, bo paraliżuje go widok umieszczonych ładunków wybuchowych. Taki przypadek miał miejsce podczas jednej inscenizacji historycznej z września 1939 r. Wtedy trzeba było nieco nagiąć scenariusz, a raczej podjąć natychmiastową akcję, aby go stamtąd wyprowadzić. Kilku silnych i zdecydowanych rekonstruktorów podjęło się tej akcji, odgrywając scenę znalezienia

14 Zob: M.M. Stulgis, *Pomiędzy rekonstrukcją, odtwórstwem, a inscenizacją, czyli próba analizy zjawiska rekonstrukcji historycznej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, t. 2, nr 22(2), s. 135–152.

ukrywającego się niemieckiego szpiega, którego obezwładniono i wyprowadzono. Nikt z widzów się nie zorientował, o co naprawdę chodziło, a inscenizacja zyskała dodatkowy element. Zaś pirotechnicy, upewniwszy się, że teren jest pusty i nic nie zostało uszkodzone, przystąpili do pracy, serwując widowni serię pięknych eksplozji.

Reasumując, trzeba ustalić, że w przypadku inscenizacji militarnych nie możemy mówić o rekonstrukcji historycznej jako wiernym odtworzeniu wydarzeń dotyczących bitew, potyczek czy innych działań wojskowych. Sądzę, że najstosowniejsze określenie to przypominanie tych wydarzeń, a nie ich odtwarzanie. Dwa inne określenia to: inscenizacja historyczna oraz widowisko historyczne, które pozwala na pewną dowolność przy jak największym „trzymaniu się” faktów¹⁵.

W związku z tym uważam, że można wydzielić dwa znaczenia, które określane są jako rekonstrukcja historyczna. Pierwsze, jako wąskie ujęcie, gdy faktycznie można mówić o odtwarzaniu. Dotyczy ono odtwarzania umundurowania, broni, strojów z epoki, jak i innych konkretnych przedmiotów. Mamy wówczas faktyczne odtwarzanie, a więc z rekonstrukcją.

Drugie, szerokie znaczenie, gdy uznamy, że jest to przypominanie historii obejmujące: inscenizacje i widowiska historyczne, pokazy walk, przemarsze rekonstruktorów, jak i rajdy, biegi czy marsze historyczne, parady, pikniki, zloty historyczne, a także prelekcje, wystawy, spotkania z dziećmi i młodzieżą w szkołach zwane najczęściej lekcjami żywej historii. Do tej grupy należy też włączyć akcje upamiętniania czy opiekę nad cmentarzami wojennymi. W tym szerokim ujęciu przede wszystkim chodzi o pamięć.

W bardzo szerokim ujęciu rekonstrukcję historyczną proponuję określić jako „dynamiczne przedstawianie i przypominanie historii przez pasjonatów zwanych rekonstruktorami dla oglądających to ludzi, będących w miejscu i czasie rzeczywistym, a więc bezpośrednio i na żywo”¹⁶.

Najpopularniejszą formą rekonstrukcji historycznej nadal są inscenizacje historyczne ukazujące batalistyczne, jak i rodzajowe wydarzenia z przeszłości. W mniejszym zorganizowane są stopniu pikniki rekonstrukcyjne czy zloty (mające różne nazwy i zróżnicowany charakter), historyczne przemarsze, parady, pochody czy biegi, kończąc na lekcjach żywej historii w szkołach czy akcjach upamiętniania poległych żołnierzy.

Na zakończenie warto podkreślić, że rekonstrukcja w rozumieniu inscenizacji czy widowisk historycznych nie ma granicy wieku dla odbiorców. Przedstawiane wydarzenia są dostępne dla wszystkich, którzy chcą je obejrzeć. Rodziny z małymi

15 J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna. Kilka refleksji nad nowym zjawiskiem kulturowym w Polsce*, „Wiadomości Historyczne” 2013, nr 6, s. 11–14.

16 J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna. Wybrane refleksje...*, s. 23.

dziećmi czy osoby dorosłe są ich pełnoprawnymi odbiorcami. Nie ma cezury wiekowej jak w przypadku filmów, a zatem sposób przedstawiania historii powinien być możliwie jak najlepiej dostosowany do różnych grup wiekowych. Dlatego też w rekonstrukcji operuje się żywym obrazem, aby treść była jak najbardziej zrozumiała, ukazana tak, aby nie wywoływać negatywnych emocji, nie promować walki. Organizatorzy inscenizacji powinni mieć świadomość, że trzeba je przedstawiać tak, aby były one wyłącznie przypomnieniem wydarzeń, a nie propagowaniem wojen i przemocy.

Bibliografia

Literatura

- Chańko J., Daszyńska J.A., *Rekonstrukcja historyczna: hobby, pasja, komercja?*, „Wiadomości Historyczne” 2015, nr 6.
- Daszyńska J.A., *Kilka refleksji nad inscenizacjami historycznymi przypominającymi wydarzenia II wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne” 2014, nr 2.
- Daszyńska J.A., *Rekonstrukcja historyczna. Kilka refleksji nad nowym zjawiskiem kulturowym w Polsce*, „Wiadomości Historyczne” 2013, nr 6.
- Daszyńska J.A., *Rekonstrukcja historyczna. Wybrane refleksje własne*, Łódź 2021.
- Daszyńska J.A., *Rekonstrukcje historyczne z perspektywy rekonstruktora*, „Wiadomości Historyczne” 2017, nr 2.
- Lubię wyzwania* [rozm. Anny Szymanek-Jużwin z Jolantą Daszyńską], „Ziemia Łódzka. Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego” 2014, nr 15(10).
- Stulgis M.M., *Pomiędzy rekonstrukcją, odtwórstwem, a inscenizacją, czyli próba analizy zjawiska rekonstrukcji historycznej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, t. 2, nr 22(2).

Źródła internetowe

- <https://histmag.org/Bitwa-pod-Grunwaldem-15-lipca-1410-roku-4432>
- <https://olsztyn.onet.pl/bitwa-pod-grunwaldem-kolejna-inscenizacja-na-polach-grunwaldu/58zwblr>
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_\(bitwy\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_(bitwy))
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_historyczna
- <https://sjp.pwn.pl/sjp/rekonstrukcja>
- <http://www.jandlugosz.edu.pl/artykuly/s-drej-z-dziejow-badan-archeologicznych-pol-grunwaldzkich>